



EMORIA

PAMIĘĆ • HISTORIA • EDUKACJA



DEKLARACJA PROGRAMOWA EUROPEJSKICH MIEJSC PAMIĘCI

„BLOK 10”:
PIERWSZY OBRAZ
FABULARNY, W
KTÓRYM
WYKORZYSTANO
PROJEKT
WIRTUALNEJ
LOKACJI FILMOWEJ
ARCHITEKCI

WSPÓŁWINY. JAK
„WOJENNA”
RETORYKA START-
UPÓW NISZCZY
ETYKĘ ZAWODOWĄ

82. ROCZNICA
LIKWIDACJI KL
LUBLIN

DOKUMENTOWANIE
ZAGŁADY. RELACJE
JAKO ŹRÓDŁA
HISTORYCZNE

SPIS TREŚCI

DEKLARACJA PROGRAMOWA
EUROPEJSKICH MIEJSC PAMIĘCI

„BLOK 10”: PIERWSZY OBRAZ FABULARNY,
W KTÓRYM WYKORZYSTANO
PROJEKT WIRTUALNEJ LOKACJI FILMOWEJ

ARCHITEKCI WSPÓŁWINY. JAK „WOJENNA” RETORYKA
START-UPÓW NISZCZY ETYKĘ ZAWODOWĄ

82. ROCZNICA LIKWIDACJI KL LUBLIN

DOKUMENTOWANIE ZAGŁADY.
RELACJE JAKO ŹRÓDŁA HISTORYCZNE

MIEJSCE PAMIĘCI MAUTHAUSEN PONAWIA APEL
W SPRAWIE TERENU W HIRTENBERGU

MASOWE GROBY OFIAR ZAGŁADY

Zachęcam wszystkich do współpracy z nami. Prosimy o informacje i sygnały o wydarzeniach, projektach, publikacjach, wystawach, konferencjach czy badaniach, o których powinni dowiedzieć się nasi czytelnicy.

Nasz e-mail: memoria@auschwitz.org

Będziemy wdzięczni za promowanie miesięcznika w mediach społecznościowych.

Paweł Sawicki, Redaktor Naczelny

Wszystkie wydania: memoria.auschwitz.org

DEKLARACJA PROGRAMOWA EUROPEJSKICH MIEJSC PAMIĘCI

Poniżej publikujemy treść wspólnej deklaracji podpisanej przez 32 europejskie Miejsca Pamięci związane ze zbrodniami popełnionymi przez nazistowskie Niemcy oraz ich współpracowników podczas II wojny światowej. Deklaracja zwraca uwagę na odpowiedzialność Miejsc Pamięci za ochronę prawdy historycznej i reagowanie na współczesne przejawy nienawiści, podkreślając, że realizacja tej szczególnej misji wymaga ich niezależności programowej, organizacyjnej i finansowej.

DEKLARACJA PROGRAMOWA EUROPEJSKICH MIEJSC PAMIĘCI

Europejskie Miejsca Pamięci, utworzone na terenach związanych ze zbrodniami popełnionymi w czasie II wojny światowej przez nazistów, faszystów i ich sprzymierzeńców, stanowią namacalne dziedzictwo historii, która ukształtowała podwaliny powojennej Europy.

W miarę jak nasze społeczeństwa przechodzą znaczące zmiany, a pokolenie Ocalałych i bezpośrednich świadków stopniowo znika, Miejsca Pamięci przyjmują odpowiedzialność za nieustanne zwiększanie świadomości przeszłości, aktywne zachęcanie do refleksji we współczesnym społeczeństwie i sygnalizowanie dehumanizacji, rasizmu, antysemityzmu i ksenofobii oraz przeciwstawianie się im, gdziekolwiek występują.

Wypełniając tę odpowiedzialność, Miejsca Pamięci zajmują szczególną pozycję. Opierając się na rzetelnych badaniach i dowodach historycznych, są one niezależne od interesów prywatnych i stanowią krytyczny głos, również w odniesieniu do wydarzeń politycznych i wszystkich form mowy nienawiści. Wymaga to, aby Miejsca Pamięci pozostały przestrzenią, w której można zadawać trudne pytania i ostrzegać, gdy zajdzie taka potrzeba.

To zadanie może być zrealizowane tylko przy gwarancji programowej niezależności Miejsc Pamięci od władz politycznych – lokalnych, regionalnych, krajowych lub europejskich. Ich autonomia nie powinna podlegać presji politycznej ani budżetowej.

Ich niezależność jako strażników historii, która wpłynęła na całą Europę, nie jest wyłącznie wewnętrzną sprawą ich organów zarządzających, ale leży we wspólnym interesie Europy jako takiej.

Aby stawić czoła rosnącym wyzwaniom dla demokracji i pokoju, wzywamy wszystkie strony biorące udział w dialogu publicznym do poszanowania tej zasady autonomii.

15 lipca 2026 roku



Sygnatariusze deklaracji:

- Miejsce Pamięci i Muzeum Auschwitz-Birkenau, Polska
 - Narodowy Rezerwat Historyczno-Memorialny Babi Jar, Ukraina
 - Miejsce Pamięci Marszu Śmierci w Lesie Below, Niemcy
 - Miejsce Pamięci Bergen-Belsen, Niemcy
 - Miejsce Pamięci Ofiar Mordów Eutanazyjnych w Brandenburg nad Hawelą, Niemcy
 - Miejsce Pamięci Więzienia Brandenburg-Görden, Niemcy
 - Miejsce Pamięci Buchenwald, Niemcy
 - Miejsce Pamięci Obozu Koncentracyjnego Dachau, Niemcy
 - Miejsce Pamięci Obozu Koncentracyjnego Flossenbürg, Niemcy
 - Muzeum Martyrologii Wielkopolan Fort VII, Polska
 - Fundacja Fossoli, Włochy
 - Muzeum Gross-Rosen w Rogoźnicy, Polska
 - Miejsce Pamięci Zamek Hartheim, Austria
 - Hodonín u Kunštátu. Pomnik Zagłady Romów i Sinti na Morawach, Czechy
 - Miejsce Pamięci i Muzeum Jamlitz w Lieberose, Niemcy
 - Kazerne Dossin, Belgia
 - Muzeum byłego niemieckiego Obozu Zagłady Kulmhof w Chełmnie nad Nerem, Polska
-
- Pomnik Leistikowstrasse w Poczdamie, Niemcy
 - Lety u Písku. Pomnik Zagłady Romów i Sinti w Czechach, Czechy
 - Maison d'Izieu, Francja
 - Miejsce Pamięci Mittelbau-Dora, Niemcy
 - Miejsce Pamięci Obozu Koncentracyjnego Neuengamme, Niemcy
 - Muzeum-Miejsce Pamięci KL Płaszów

Instytucje pragnące dołączyć do grona sygnatariuszy Deklaracji proszone są o bezpośredni kontakt na adres: Nataliia.Tkachenko@auschwitz.org

„BLOK 10”: PIERWSZY OBRAZ FABULARNY, W KTÓRYM WYKORZYSTANO PROJEKT WIRTUALNEJ LOKACJI FILMOWEJ

Na Festiwalu Filmowym w Monachium 3 lipca odbyła się światowa premiera filmu fabularnego „Blok 10” w reżyserii Marcusa O. Rosenmüllera, według scenariusza dr Alice Brauner. To pierwsza produkcja, w której wykorzystano nowy projekt Muzeum „Picture from Auschwitz”, wirtualną lokację filmową, która ma służyć twórcom do jak najwierniejszego opowiadania o historii niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego i zagłady Auschwitz.

Projekt wykorzystuje nowoczesne technologie skanowania 3D, dzięki którym stworzono oryginalne i certyfikowane cyfrowe przedstawienie obozu Auschwitz I w skali 1:1, „Picture from Auschwitz” ma wspierać opowiadanie prawdziwej historii obozu w produkcjach filmowych bez naruszania integralności Miejsca Pamięci. Projekt realizowany jest przez Muzeum Auschwitz we współpracy z Fundacją Auschwitz-Birkenau oraz partnerami technologicznymi pod kierownictwem Macieja Żemojcina,

Film „Blok 10” opowiada o losach więźniarek Auschwitz, które były wykorzystywane przez niemieckich lekarzy SS do zbrodniczych eksperymentów, przede wszystkim sterylizacji. W centrum historii znajdują się dwaj niemieccy ginekolodzy: dr Carl Clauberg, który prowadził w Auschwitz eksperymenty sterylizacyjne, oraz żydowski więzień, dr Maximilian Samuel, zmuszony do udziału w eksperymentach pod groźbą zamordowania córki. Film, oparty na dokumentach historycznych i zeznaniach świadków, podejmuje temat eksperymentów, odczłowieczenia ofiar, przetrwania, ale też prób zachowania ludzkiej godności w szczególnych warunkach bloku 10. Szczególnie ważne jest ukazanie cierpienia kobiet poddawanych eksperymentom.

Obecna na premierze w Monachium Ocalała z Auschwitz Eva Umlauf powiedziała po projekcji: - To było bardzo realistyczne. Chciałabym, aby zobaczyło to bardzo, bardzo wiele osób. Naprawdę wiele, bo oni w to nie wierzą. Nie wierzą w to, co się tam wydarzyło.

- To nie był hollywoodzki film, w którym wszystko jest lekkie, piękne i przyjemne, a potem się śmiejemy, jemy hamburgera i wszystko jest w porządku. To był fragment prawdy, ale prawda jest jeszcze straszniejsza, bo to są role odgrywane przez aktorów, a oni teraz z nami płaczą. Aktorzy teraz płaczą” – podkreśliła Eva Umlauf.

Reżyser filmu Marcus O. Rosenmüller podkreślił, że praca nad „Blokiem 10” była dla niego doświadczeniem szczególnym: – Powiem to całkiem otwarcie: dla mnie jako reżysera było to największe wyzwanie, przed jakim stanąłem, odkąd robię filmy. Miałem jednak poczucie, że warto ten film zrobić. Próbowaliśmy z bardzo wielkim szacunkiem i bardzo wielkim człowieczeństwem pokazać to, co nieludzkie”.

Autorka scenariusza i producentka filmu dr Alice Brauner zwróciła uwagę na znaczenie współpracy z Muzeum Auschwitz. – Materiały wizualne, które zostały nam udostępnione, pierwszej firmie produkcyjnej, która otrzymała dostęp do tych zasobów, pozwoliły nam

43. FILMFEST
MÜNCHEN 26

BLOCK 10

EIN FILM VON MARCUS O. ROSENMÜLLER MIT U.A. CHRISTIAN BERKEL UND AXEL PRAHL

CC-BY-SA 4.0 NIAMA-FILM ARD Degeto Film und Medien Südwest MFG Deutsche Filmförderung Bayern FFA CAMINO atlas international BOMBE BILDER

Projekt wykorzystuje nowoczesne technologie skanowania 3D, dzięki którym stworzono oryginalne i certyfikowane cyfrowe przedstawienie obozu Auschwitz I w skali 1:1, „Picture from Auschwitz” ma wspierać opowiadanie prawdziwej historii obozu w produkcjach filmowych bez naruszania integralności Miejsca Pamięci. Projekt realizowany jest przez Muzeum Auschwitz we współpracy z Fundacją Auschwitz-Birkenau oraz partnerami technologicznymi pod kierownictwem Macieja Żemojцина,

Film „Blok 10” opowiada o losach więźniarek Auschwitz, które były wykorzystywane przez niemieckich lekarzy SS do zbrodniczych eksperymentów, przede wszystkim sterylizacji. W centrum historii znajdują się dwaj niemieccy ginekolodzy: dr Carl Clauberg, który prowadził w Auschwitz eksperymenty sterylizacyjne, oraz żydowski więzień, dr Maximilian Samuel, zmuszony do udziału w eksperymentach pod groźbą zamordowania córki. Film, oparty na dokumentach historycznych i zeznaniach świadków, podejmuje temat eksperymentów, odczłowieczenia ofiar, przetrwania, ale też prób zachowania ludzkiej godności w szczególnych warunkach bloku 10. Szczególnie ważne jest ukazanie cierpienia kobiet poddawanych eksperymentom.

Obecna na premierze w Monachium Ocalała z Auschwitz Eva Umlauf powiedziała po projekcji: - To było bardzo realistyczne. Chciałabym, aby zobaczyło to bardzo, bardzo wiele osób. Naprawdę wiele, bo oni w to nie wierzą. Nie wierzą w to, co się tam wydarzyło.

- To nie był hollywoodzki film, w którym wszystko jest lekkie, piękne i przyjemne, a potem się śmiejemy, jemy hamburgera i wszystko jest w porządku. To był fragment prawdy, ale prawda jest jeszcze straszniejsza, bo to są role odgrywane przez aktorów, a oni teraz z nami płaczą. Aktorzy teraz płaczą” – podkreśliła Eva Umlauf.

Reżyser filmu Marcus O. Rosenmüller podkreślił, że praca nad „Blokiem 10” była dla niego

Zdaniem Macieja Żemojcina, który odpowiada za stronę techniczną projektu, dowodem sukcesu jest fakt, że osoby, które doskonale znają Miejsce Pamięci, potwierdzają, że to, co widać na ekranie, jest w bardzo wysokim stopniu zgodne z jego autentycznym, historycznym wyglądem. – Zależało nam na tym, by wiernie odtworzyć konkretną sytuację historyczną, dlatego każdorazowo konsultowaliśmy ten wygląd z historykami. Schodziliśmy przy tym do poziomu drobnych detali: ustalaliśmy, jakiej wielkości były w danym miejscu drzewa i gdzie padał ich cień, a te, których w odtwarzanym momencie jeszcze nie było, usuwaliśmy. Współpraca z ekipą postproducyjną wchodziła na taki poziom szczegółowości – powiedział Żemojcin.

– Licencja na wykorzystanie cyfrowych zasobów projektu „Picture from Auschwitz” jest udzielana wyłącznie produkcjom, które w sposób szczególnie odpowiedzialny podchodzą do faktów historycznych dotyczących obozu. Warunkiem uzyskania zgody jest m.in. konsultacja scenariusza z zespołem historyków Muzeum oraz akceptacja ich uwag. Takie rozwiązanie ma wspierać filmy oparte na dokumentach



Copyright: CCC Cinema and Television

Zdaniem Macieja Żemojcina, który odpowiada za stronę techniczną projektu, dowodem sukcesu jest fakt, że osoby, które doskonale znają Miejsce Pamięci, potwierdzają, że to, co widać na ekranie, jest w bardzo wysokim stopniu zgodne z jego autentycznym, historycznym wyglądem. – Zależało nam na tym, by wiernie odtworzyć konkretną sytuację historyczną, dlatego każdorazowo konsultowaliśmy ten wygląd z historykami. Schodziliśmy przy tym do poziomu drobnych detali: ustalaliśmy, jakiej wielkości były w danym miejscu drzewa i gdzie padał ich cień, a te, których w odtwarzanym momencie jeszcze nie było, usuwaliśmy. Współpraca z ekipą postprodukcyjną wchodziła na taki poziom szczegółowości – powiedział Żemojcin.

– Licencja na wykorzystanie cyfrowych zasobów projektu „Picture from Auschwitz” jest udzielana wyłącznie produkcjom, które w sposób szczególnie odpowiedzialny podchodzą do faktów historycznych dotyczących obozu. Warunkiem uzyskania zgody jest m.in. konsultacja scenariusza z zespołem historyków Muzeum oraz akceptacja ich uwag. Takie rozwiązanie ma wspierać

ARCHITEKCI WSPÓŁWINY. JAK „WOJENNA” RETORYKA START-UPÓW NISZCZY ETYKĘ ZAWODOWĄ

Fundacja Fellowships at Auschwitz for the Study of Professional Ethics (FASPE) promuje odpowiedzialność etyczną wśród liderów współczesnych grup zawodowych. Realizuje to m.in. poprzez coroczne programy stypendialne, szkolenia oraz sympozja. Każdego roku FASPE przyznaje od 80 do 90 stypendiów studentom studiów podyplomowych oraz osobom rozpoczynającym karierę w sześciu dziedzinach: biznesie, teologii, projektowaniu i technologii, dziennikarstwie, prawie oraz medycynie. Programy stypendialne opierają się na intensywnych wyjazdach studyjnych do Niemiec i Polski, obejmujących wizyty w Miejscu Pamięci Auschwitz oraz innych lokalizacjach związanych z działalnością przedstawicieli różnych grup zawodowych w czasach narodowego socjalizmu. To właśnie tam stypendyści analizują – często zaskakująco przyziemne i bliskie im samym – motywacje oraz procesy decyzyjne osób wykonujących te same zawody w okresie Trzeciej Rzeszy. Taka analiza ma skłaniać do przemyśleń nad rolą etyki w ich własnym życiu zawodowym, a siła autentycznych miejsc pozwala odnieść historię do współczesności, nadając refleksji nad etyką głęboki, osobisty wymiar.

W każdym numerze, miesięcznik „Memoria” publikuje tekst jednego ze stypendystów. Prace te odzwierciedlają unikalne podejście FASPE do etyki zawodowej i podkreślają, jak bardzo współczesny świat potrzebuje rzetelnej refleksji nad etyką.

„Prezes czasu pokoju wie, że kluczem do zwycięstwa są odpowiednie procedury. Prezes czasu wojny łamie procedury, aby wygrać”. – Ben Horowitz¹.

Pierwszy raz powiedziano mi, że jestem na wojnie, nie w telewizyjnym orędziu przywódcy mojego kraju ani w serwisie informacyjnym relacjonującym inwazję wojskową. Przeczytałem to w wewnętrznej notatce od mojego szefa. Byłem wtedy stażystą w start-upie technologicznym – firmie tworzącej oprogramowanie, w której pracowali nie szeregowcy, sierżanci i generałowie, lecz projektanci, menedżerowie produktu oraz programiści tacy jak ja. Założyciel i dyrektor generalny firmy właśnie wystosował dyrektywę do wszystkich pracowników: jesteśmy na wojnie, a naszym wrogiem jest nasz największy konkurent. Musimy zrobić wszystko, co konieczne, by wygrać. Zapytany o to później na ogólnofirmowym zebraniu, nasz lider jasno dał do zrozumienia, że nie uważa tego języka za przesadę. Kazano nam traktować naszą branżę jak strefę konfliktu, a sukces – jak walkę na śmierć i życie.

Styszałem już wcześniej ten język w świecie korporacji – u Bena Horowitza, inwestora venture capital z funduszu a16z. W swoim głośnym tekście „Peacetime CEO/Wartime CEO” (Prezes czasu pokoju / Prezes czasu wojny), Horowitz mówi, że kiedy firma znajduje się w „stanie wojny”, jej kierownictwo musi grać według innych zasad. Twierdzi, że w takich realiach proces decyzyjny należy scentralizować, a wszelki sprzeciw dusić w zarodku. Pojęcia takie jak „satysfakcja pracowników” czy „tolerancja” stają się obciążeniem. Liczy się wyłącznie „misja”. W warunkach

„Prezes czasu pokoju wie, że kluczem do zwycięstwa są odpowiednie procedury. Prezes czasu wojny łamie procedury, aby wygrać”. – Ben Horowitz¹.

Pierwszy raz powiedziano mi, że jestem na wojnie, nie w telewizyjnym orędziu przywódcy mojego kraju ani w serwisie informacyjnym relacjonującym inwazję wojskową. Przeczytałem to w wewnętrznej notatce od mojego szefa. Byłem wtedy stażystą w start-upie technologicznym – firmie tworzącej oprogramowanie, w której pracowali nie szeregowcy, sierżanci i generałowie, lecz projektanci, menedżerowie produktu oraz programiści tacy jak ja. Założyciel i dyrektor generalny firmy właśnie wystosował dyrektywę do wszystkich pracowników: jesteśmy na wojnie, a naszym wrogiem jest nasz największy konkurent. Musimy zrobić wszystko, co konieczne, by wygrać. Zapytany o to później na ogólnofirmowym zebraniu, nasz lider jasno dał do zrozumienia, że nie uważa tego języka za przesadę. Kazano nam traktować naszą branżę jak strefę konfliktu, a sukces – jak walkę na śmierć i życie.

Słyszałem już wcześniej ten język w świecie korporacji – u Bena Horowitza, inwestora venture capital z funduszu a16z. W swoim głośnym tekście „Peacetime CEO/Wartime CEO” (Prezes czasu pokoju / Prezes czasu wojny), Horowitz mówi, że kiedy firma znajduje się w „stanie wojny”, jej kierownictwo musi grać według innych zasad. Twierdzi, że w takich realiach proces decyzyjny należy scentralizować, a wszelki sprzeciw dusić w zarodku. Pojęcia takie jak „satysfakcja pracowników” czy „tolerancja” stają się obciążeniem. Liczy się wyłącznie „misja”. W warunkach wojennych dyrektor generalny musi działać tak, jakby „konkurencja wkraadała się do jego domu i próbowała





z przyjętymi standardami. Widzieliśmy, jak całe zespoły, które nie były w stanie ukończyć pracy bez uprzedniego uzyskania wyjaśnień czy uzasadnienia, likwidowano pod pretekstem „nieefektywności”. Byliśmy świadkami zwalniania pracowników, którzy podnosili kwestie etyczne dotyczące naszych produktów, ponieważ ich zastrzeżenia uznawano za nieistotne z punktu widzenia nadrzędnej misji. Stało się jasne, że na wojnie nie ma czasu na kwestionowanie rozkazów. Mówiono również, że jeśli nie podoba nam się ta nowa kultura pracy, powinniśmy odejść. W tamtym czasie nie była to opcja nie do pomyślenia – rynek pracy cieszył się dobrą kondycją, więc wielu z nas zdecydowało się zrezygnować. Jednak gdy zmieniałem zatrudnienie, przechodząc do kolejnych przedsiębiorstw, mentalność traktująca miejsce pracy jako strefę wojny podążała za mną. Zetknąłem się z tą retoryką jeszcze kilkakrotnie, a za każdym razem uzasadniano ją rzekomo egzystencjalnym zagrożeniem dla misji (w przybliżonej chronologii jako pretekst do przejścia na „wojenny” tryb zarządzania wykorzystywano kolejno: rozwój aplikacji mobilnych, kryptowaluty, COVID-19, metawersum, wysokie stopy procentowe oraz sztuczną inteligencję). Wojenna retoryka okazuje się również skutecznym narzędziem służącym do podważania poczucia etyki zawodowej pracowników. Kiedy przełożeni bombardują nas przekazem, że walczymy o przetrwanie w dosłownym sensie, warunkują nas tak, abyśmy realizowali plany bez mrugnięcia okiem. Dyskusje nad niezamierzonymi skutkami lub negatywnymi efektami zewnętrznymi naszych działań stają się wówczas niewskazane, ponieważ nie służą one misji. Wojenna narracja zwalnia personel z odpowiedzialności za problemy, które nie przekładają się bezpośrednio na zysk. Tworzy kulturę, w której postanowień odgórnych się nie kwestionuje.

W ostatniej dekadzie wojenną retorykę zaczęto stosować w odniesieniu do mediów społecznościowych, transportu oraz różnych sektorów konsumenckich. Uber i Airbnb postrzegali siebie jako będące „w stanie wojny” z lokalnymi organami regulacyjnymi, więc ich pracownicy opracowywali techniki służące do oszukiwania i przekupywania urzędników. Facebook „prowadził wojnę” ze wszystkim, co odciągało uwagę użytkowników, więc tamtejsi menedżerowie produktu pozwalali na swobodne szerzenie się na platformie szkodliwych,

z przyjętymi standardami. Widzieliśmy, jak całe zespoły, które nie były w stanie ukończyć pracy bez uprzedniego uzyskania wyjaśnień czy uzasadnienia, likwidowano pod pretekstem „nieefektywności”. Byliśmy świadkami zwalniania pracowników, którzy podnosili kwestie etyczne dotyczące naszych produktów, ponieważ ich zastrzeżenia uznawano za nieistotne z punktu widzenia nadrzędnej misji. Stało się jasne, że na wojnie nie ma czasu na kwestionowanie rozkazów. Mówiono również, że jeśli nie podoba nam się ta nowa kultura pracy, powinniśmy odejść. W tamtym czasie nie była to opcja nie do pomyślenia – rynek pracy cieszył się dobrą kondycją, więc wielu z nas zdecydowało się zrezygnować. Jednak gdy zmieniałem zatrudnienie, przechodząc do kolejnych przedsiębiorstw, mentalność traktująca miejsce pracy jako strefę wojny podążała za mną. Zetknąłem się z tą retoryką jeszcze kilkakrotnie, a za każdym razem uzasadniano ją rzekomo egzystencjalnym zagrożeniem dla misji (w przybliżonej chronologii jako pretekst do przejścia na „wojenny” tryb zarządzania wykorzystywano kolejno: rozwój aplikacji mobilnych, kryptowaluty, COVID-19, metawersum, wysokie stopy procentowe oraz sztuczną inteligencję). Wojenna retoryka okazuje się również skutecznym narzędziem służącym do podważania poczucia etyki zawodowej pracowników. Kiedy przełożeni bombardują nas przekazem, że walczymy o przetrwanie w dosłownym sensie, warunkują nas tak, abyśmy realizowali plany bez mrugnięcia okiem. Dyskusje nad niezamierzonymi skutkami lub negatywnymi efektami zewnętrznymi naszych działań stają się wówczas niewskazane, ponieważ nie służą one misji. Wojenna narracja zwalnia personel z odpowiedzialności za problemy, które nie przekładają się bezpośrednio na zysk. Tworzy kulturę, w której postanowień odgórnych się nie kwestionuje.

W ostatniej dekadzie wojenną retorykę zaczęto stosować w odniesieniu do mediów społecznościowych, transportu oraz różnych sektorów konsumpcyjnych. Uber i Airbnb postrzegali siebie jako będące „w stanie wojny” i ich pracownicy opracowywali techniki służące do Facebook „prowadził wojnę” ze wszystkim, co od menedżerowie produktu pozwalali na swobodne



82. ROCZNICA LIKWIDACJI KL LUBLIN

Wspólnie z Ocalałymi, mieszkańcami Lublina oraz przedstawicielami lokalnych władz i instytucji oddaliśmy dziś hołd ofiarom niemieckiego nazistowskiego obozu koncentracyjnego na Majdanku. KL Lublin, w którym łącznie więziono ponad 130 tys. osób deportowanych z niemal całej okupowanej przez III Rzeszę Europy, został zlikwidowany 82 lata temu.

22 lipca 1944 r. z Majdanka odszedł ostatni transport ewakuacyjny. Na terenie Lublina zaś rozpoczęły się zacięte walki między broniącymi się oddziałami niemieckimi a nacierającą Armią Czerwoną. Temu tematowi poświęcony był wykład Krzysztofa Tarkowskiego z Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku. W analityczny sposób odtworzył on działania wojskowe rozgrywające się w Lublinie do 25 lipca 1944 r.

Następnie uczestnicy spotkania wzięli udział w oprowadzaniu tematycznym śladami relacji byłych więźniów KL Lublin, Jana Michałaka oraz Andrzeja Stanisławskiego. Ich głosy – w formie odtworzonych relacji audio – towarzyszyły uczestnikom obchodów także podczas ceremonii przy Mauzoleum, gdzie złożyliśmy kwiaty na znak pamięci o zamordowanych na Majdanku.

W związku z ofensywą wojsk radzieckich wiosną 1944 r. rozpoczęto przygotowania do likwidacji Majdanka. Centralne władze obozów koncentracyjnych zarządziły ją pod koniec marca. Od kwietnia więźniów wywożono do obozów: Natzweiler, Gross-Rosen, Auschwitz, Płaszów, Ravensbrück i Mauthausen. Tymi transportami ewakuowano niemal wszystkich osadzonych w liczbie przekraczającej 10 tys.

Do ostatnich chwil funkcjonowania Majdanka trwała rozbiórka baraków, wywożenie wyposażenia obozu oraz zacieranie śladów zbrodni. Palono zwłoki ofiar i niszczone obciążające dokumenty. Przed wyjściem ostatniego transportu załoga podpaliła obozowe krematorium. Zabrakło jednak czasu na likwidację wszystkich dowodów tragicznej działalności KL Lublin.

Ostateczna likwidacja obozu nastąpiła 22 lipca 1944 r. Więźniów wyprowadzono z Lublina w kolumnie liczącej 800 osób z Majdanka i ponad 200 z podległego mu obozu pracy przy ul. Lipowej. Musieli przejść ponad 100 km, zanim w Ćmielowie Niemcy załadowali ich do pociągu, którego stacją końcową był KL Auschwitz. Tych, którzy nie wytrzymywali morderczego tempa marszu, eskorta zabijała na miejscu. Tylko kilkudziesięciu osobom udało się zbiec, tak że do celu dotarło 837 więźniów. Żołnierze Armii Czerwonej wkroczyli na teren niemal całkowicie pustego Majdanka 24 lipca 1944 r. Jedynie na II polu więźniarskim zastali 985 jeńców z lazaretu dla sowieckich inwalidów.

Historia KL Lublin dobiegła końca, ale jego więźniowie nadal cierpieli i umierali w obozach koncentracyjnych rozrzuconych po całym terenie Rzeszy



DOKUMENTOWANIE ZAGŁADY. RELACJE JAKO ŹRÓDŁA HISTORYCZNE

W dniach 15–17 czerwca 2026 roku Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, we współpracy z Uniwersytetem Florydy, Instytutem Yad Vashem w Jerozolimie, Wiedeńskim Instytutem Badań nad Holokaustem im. Szymona Wiesenthala (VWI), Archiwum Wideorelacji Ofiar Holokaustu im. Fortunoffa oraz londyńską Biblioteką im. Wienera, zorganizował międzynarodową konferencję naukową zatytułowaną „Documenting the Holocaust: Testimonies as Historical Evidence” (Dokumentowanie Zagłady. Relacje jako źródła historyczne). Głównym współorganizatorem oraz partnerem krajowym wydarzenia było Centrum Badań nad Zagładą Żydów, a w gronie partnerów znalazły się również Muzeum Pamięci Żydów Polskich POLIN oraz Centrum Badań Żydowskich.

Spotkanie to poświęcono relacjom świadków Zagłady, spisany i nagrany zarówno podczas II wojny światowej, jak i po jej zakończeniu. Celem podjętych dyskusji było przeanalizowanie wartości tych materiałów źródłowych w badaniach historycznych. Uczestnicy przyjrzeni się ich potencjałowi i ograniczeniom, kontekstowi ich powstawania, a także ich późniejszemu wykorzystaniu w nauce, edukacji oraz w działaniach na rzecz zachowania pamięci.

Przechowywany w ŻIH zbiór relacji Ocalałych wywodzi się z jednego z najwcześniejszych projektów mających na celu poszukiwanie osób, które przeżyły Zagładę oraz dokumentowanie ich losów. Z czasem kolekcja ta stała się jednak tylko jedną z wielu podobnych. Na przestrzeni lat liczne instytucje uruchamiały bowiem własne projekty gromadzenia wspomnień i relacji Ocalałych, dzięki czemu dysponujemy dziś dostępem do bogatego i wieloaspektowego zasobu materiałów źródłowych.

Uczestnicy konferencji odwiedzili Żydowski Instytut Historyczny, gdzie zwiedzili wystawę stałą „Czego nie mogliśmy wyrzucić światu”. Ekspozycja ta jest poświęcona przede wszystkim podziemnej działalności grupy Oneg Szabat w getcie warszawskim oraz historii stworzonego przez nią niezwykłego archiwum – od momentu jego powstania aż po dzień dzisiejszy. Następnie Marta Kapetűs oprowadziła gości po najnowszej wystawie czasowej „Obrazy tożsamości. Kolekcja przedwojennego Muzeum Żydowskiego w Berlinie”. Ważnym punktem programu była także wizyta w Archiwum ŻIH, które posiada największy w Polsce zbiór dokumentów związanych z historią polskich Żydów w XX wieku.

Wydarzenie otworzył dyrektor Żydowskiego Instytutu Historycznego im. Emanuela Ringelbluma, dr Michał Trębacz, który w swoim wystąpieniu podkreślił kluczowe znaczenie współpracy międzynarodowej oraz potrzebę nieustannego rozwijania badań nad Zagładą.

Wykład inauguracyjny wygłosiła profesor Judith Lyon-Caen – historyczka związana z

Spotkanie to poświęcono relacjom świadków Zagłady, spisanych i nagranych zarówno podczas II wojny światowej, jak i po jej zakończeniu. Celem podjętych dyskusji było przeanalizowanie wartości tych materiałów źródłowych w badaniach historycznych. Uczestnicy przyjrzeni się ich potencjałowi i ograniczeniom, kontekstowi ich powstawania, a także ich późniejszemu wykorzystaniu w nauce, edukacji oraz w działaniach na rzecz zachowania pamięci.

Przechowywany w ŻIH zbiór relacji Ocalałych wywodzi się z jednego z najwcześniejszych projektów mających na celu poszukiwanie osób, które przeżyły Zagładę oraz dokumentowanie ich losów. Z czasem kolekcja ta stała się jednak tylko jedną z wielu podobnych. Na przestrzeni lat liczne instytucje uruchamiały bowiem własne projekty gromadzenia wspomnień i relacji Ocalałych, dzięki czemu dysponujemy dziś dostępem do bogatego i wieloaspektowego zasobu materiałów źródłowych.

Uczestnicy konferencji odwiedzili Żydowski Instytut Historyczny, gdzie zwiedzili wystawę stałą „Czego nie mogliśmy wyrzucić świata”. Ekspozycja ta jest poświęcona przede wszystkim podziemnej działalności grupy Oneg Szabat w getcie warszawskim oraz historii stworzonego przez nią niezwykłego archiwum – od momentu jego powstania aż po dzień dzisiejszy. Następnie Marta Kapelańska oprowadziła gości po najnowszej wystawie czasowej „Obrazy tożsamości. Kolekcja przedwojennego Muzeum Żydowskiego w Berlinie”. Ważnym punktem programu była także wizyta w Archiwum ŻIH, które posiada największy w Polsce zbiór dokumentów związanych z historią polskich Żydów w XX wieku.



„Documenting the Holocaust: Testimonies as Historical Evidence”
International Conference

conference

Tuesday, June 16, 2026
9:00 AM

Conference room in the Blue Tower

ŻIH | H

QR code

MIEJSCE PAMIĘCI MAUTHAUSEN

PONAWIA APEL

W SPRAWIE TERENU

W HIRTENBERGU

Jak donoszą krajowe i międzynarodowe media, w Dolnej Austrii postępują prace budowlane na terenie ruin fundamentów byłego obozu koncentracyjnego Hirtenberg.

Odkąd plany kontrowersyjnego zagospodarowania tych terenów poobozowych ujrzały światło dzienne, Miejsce Pamięci Mauthausen sprzeciwia się inwestycji. Wspólnie z Austriackim Komitetem Mauthausen oraz lokalną inicjatywą „Miejsce Pamięci Mauthausen – Podobóz Hirtenberg” instytucja ta wydała w tej sprawie oficjalne oświadczenie.

Autorzy oświadczenia ostrzegają, że realizacja inwestycji nieodwracalnie zniszczy ostatnie zachowane ślady materialne po obozie i uniemożliwi godne upamiętnienie ofiar.

Niezbędne jest zatem wezwanie do ochrony i odpowiedniego zabezpieczenia architektonicznych pozostałości, które stanowią bezcenne świadectwo przeszłości oraz filar edukacji i pamięci. Tylko w ten sposób można stworzyć podstawy rzetelnego procesu rozliczenia z przeszłością oraz budowania świadomości potrzeby przyjęcia odpowiedzialności historycznej – kwestii, która zyskała już rozgłos na arenie międzynarodowej.

Prowadzona obecnie zabudowa tego terenu obiektami przemysłowymi pozostaje

w jaskrawej sprzeczności z tymi postulatami.

Obszar ten leży w gminie Leobersdorf. Pomimo protestów przeciwko planom wznoszenia tam hal produkcyjno-magazynowych oraz kilkukrotnych rozmów

z lokalnymi władzami, prace budowlane na terenie byłego obozu postępują. W przyszłości nic nie będzie przypominać o historii tego miejsca. Zamiast tego powstają tam magazyny logistyczne żywności chłodzonej i mrożonej, które każdego dnia będą obsługiwane przez setki ciężarówek.

Od września 1944 do kwietnia 1945 roku w podobozie Hirtenberg wzięto około 400 kobiet

i dziewcząt (średnia wieku wynosiła 23 lata), które zmuszano do wykonywania zagrażającej życiu, ciężkiej pracy w fabryce amunicji. Po likwidacji obozu więźniarki popędzono w kolumnie marszowej do Mauthausen, a część z nich została po drodze zamordowana.

Miejsce Pamięci Mauthausen apeluje do przyszłych użytkowników



Foto: Luftbild 1944 © Archiv Erich Strobl

MASOWE GROBY OFIAR ZAGŁADY

Żeby dojść do pomnika zamordowanych Żydów na Przetęczy Hałbowskiej (woj. Podkarpackie, powiat jasielski), trzeba zejść około 200 metrów z czerwonego Głównego Szlaku Beskidzkiego. Mogiła ma 36 metrów długości i ponad 3 szerokości. Przykrywa ją betonowa płyta otoczona metalowym ogrodzeniem, na której ustawiono jedenaście macew. Na jednej z nich widnieje napis: „W tej mogile spoczywają prochy 1250 Żydów ze Żmigrodu i okolic, którzy zostali zamordowani przez barbarzyńców hitlerowskich 7 lipca 1942 roku”.

To tylko jeden z wielu pomników w okolicy upamiętniający wydarzenia z lata 1942 roku, najbardziej śmiertelnościowego etapu Zagłady polskich Żydów. W ramach projektu „Masowe groby ofiar Zagłady”, analizując archiwalia i dostępne bazy danych, a także przeprowadzając wizje lokalne, zidentyfikowaliśmy w samych wojennych powiatach Jasło i Krosno aż 18 takich miejsc.

Od marca 1942 do grudnia 1943 roku na terenie Generalnego Gubernatorstwa prowadzono Akcję Reinhardt, w ramach której likwidowano getta, a ich mieszkańców deportowano do ośrodków zagłady w Bełżcu, Sobiborze, Treblince, Auschwitz-Birkenau i na Majdanku. Szacuje się, że zamordowano wówczas około 1,8 miliona Żydów oraz tysiące Romów. Coraz więcej badań wskazuje jednak, że nawet około jedna piąta żydowskich ofiar nie dotarła do obozów zagłady. Zginęli w pobliżu swoich miejsc zamieszkania – podczas likwidacji gett, a także po likwidacjach, kiedy ukrywali się w okolicy. W egzekucjach zabijano całe społeczności lub grupy osób, które uznano, że nie dotrą do obozu zagłady – chorych, starców, kobiety z małymi dziećmi. To właśnie do tych wydarzeń odnoszą się pojęcia „rozproszona Zagłada” (Sendyka 2021) i „Zagłada od kul” (Desbois 2021). Rozproszony charakter zbrodni znajduje odzwierciedlenie również w pamięci oficjalnej i oddolnej o tych wydarzeniach, wykraczającej poza wielkie obozy zagłady i koncentrującej się wokół setek lokalnych miejsc masowych grobów.

Historia mogiły na Przetęczy Hałbowskiej dobrze ilustruje ten proces, a także pokazuje nieoczywistości związane z historią Zagłady. Krótko ją przytoczmy. Rankiem 7 lipca 1942 roku funkcjonariusze gestapo i żandarmerii z Jasła, wspierani przez niemiecką i granatową policję z Nowego Żmigrodu, zgromadzili Żydów z tego miasteczka na placu nad Wisłoką. Następnie załadowano ich na samochody ciężarowe i przewieziono na Przetęcz Hałbowską, gdzie czekał już masowy grób wykopany przez przymusowych robotników ze Służby Budowlanej (Baudienst). Na miejscu ofiarom kazano się rozebrać, po czym zabijano strzałami w tył głowy, a ciała zasypano w przygotowanym dole. Egzekucja objęła niemal całą społeczność żydowską miasteczka (najpewniej ok. 1200 osób). Jedynie około stu osób uznano za zdolne do pracy i deportowano do jługu w Płaszowie.

Dziś mogiła na Przetęczy Hałbowskiej jest najbardziej widocznym śladem zagłady żmigrodzkich Żydów. Pamięć o zamordowanych zaczęto pielęgnować już w pierwszych latach po zakończeniu



To tylko jeden z wielu pomników w okolicy upamiętniający wydarzenia z lata 1942 roku, najbardziej śmiertelnościowego etapu Zagłady polskich Żydów. W ramach projektu „Masowe groby ofiar Zagłady”, analizując archiwalia i dostępne bazy danych, a także przeprowadzając wizje lokalne, zidentyfikowaliśmy w samych wojennych powiatach Jasło i Krosno aż 18 takich miejsc.

Od marca 1942 do grudnia 1943 roku na terenie Generalnego Gubernatorstwa prowadzono Akcję Reinhardt, w ramach której likwidowano getta, a ich mieszkańców deportowano do ośrodków zagłady w Bełżcu, Sobiborze, Treblince, Auschwitz-Birkenau i na Majdanku. Szacuje się, że zamordowano wówczas około 1,8 miliona Żydów oraz tysiące Romów. Coraz więcej badań wskazuje jednak, że nawet około jedna piąta żydowskich ofiar nie dotarła do obozów zagłady. Zginęli w pobliżu swoich miejsc zamieszkania – podczas likwidacji gett, a także po likwidacjach, kiedy ukrywali się w okolicy. W egzekucjach zabijano całe społeczności lub grupy osób, które uznano, że nie dotrą do obozu zagłady – chorych, starców, kobiety z małymi dziećmi. To właśnie do tych wydarzeń odnoszą się pojęcia „rozproszona Zagłada” (Sendyka 2021) i „Zagłada od kul” (Desbois 2021). Rozproszony charakter zbrodni znajduje odzwierciedlenie również w pamięci oficjalnej i oddolnej o tych wydarzeniach, wykraczającej poza wielkie obozy zagłady i koncentrującej się wokół setek lokalnych miejsc masowych grobów.

Historia mogiły na Przetęczy Hałbowskiej dobrze ilustruje ten proces, a także pokazuje

Jasle, dnia 2 listopada 1966 r.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej
Wydział Budżetowo-Gospodarczy

w J a s l e .

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej - Wydział
Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Jasle prosi o przekazanie
reszty należności M.P.R.B. w Jasle w wysokości zł.11.268.-
na poczet faktury rozliczeniowej z r. 1966 wystawionej przez
M.P.R.B. w Jasle za roboty przy rem. cementarza w Halbawie zł.54.379
Na poczet tej faktury wpłacone w r. 1965 " 43.111
pozostało do wyrównania w r. 1966 zł.11.268

Aby uniknąć płacenia zbędnych kar w postaci odsetek
za zwłokę prosi się o przekazanie należności w terminie możliwie
jak najkrótszym.- Roboty zostały odebrane w/g protokołu odbioru
robót z dnia 12.VIII.1966 r.

1 zał./protok.z odb.robót/

Własnoręcznie
(Sędzia 10.10.66)

Zalewską oraz Łukasza Krzyżanowskiego. Jego celem jest ukazanie skali i mechanizmów „rozproszonej Zagłady” na terenie Generalnego Gubernatorstwa oraz pogłębione opracowanie historii wybranych miejsc, a także zbadanie różnych aspektów pamięci o tych wydarzeniach i ich wpływu na lokalne społeczności oraz otoczenie. We współpracy ze specjalistami z Zakładu Atlasu Historycznego Instytutu Historii PAN im. Tadeusza Manteuffla, powstała interaktywna mapa miejsc masowych grobów. Podstawowym źródłem danych wykorzystanych do jej stworzenia była Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933-1945 waszyngtońskiego United States Holocaust Memorial Museum. Wiele lokalizacji zostało jednak dodanych lub zweryfikowanych na podstawie innych baz danych i źródeł archiwalnych, a także dzięki przeprowadzonym wizjom lokalnym. Każdy punkt na naszej mapie oznacza przybliżoną lokalizację masowego grobu.

Nie mamy oczywiście pewności co do dokładnej lokalizacji wszystkich grobów. Sama obecność pomnika lub innego upamiętnienia nie stanowi wystarczającego potwierdzenia ich położenia. Po wojnie przy budowaniu upamiętnień najczęściej kierowano się relacjami świadków, które – składane kilka, a niekiedy nawet kilkadziesiąt lat po wojnie – nie pozwalały na precyzyjne wskazanie miejsca, w którym leżą ofiary. W niektórych lokalizacjach

w pierwszych latach powojennych przeprowadzano ekshumacje, których celem było ustalenie liczby zamordowanych oraz dokładnego położenia grobu. Działania te, choć problematyczne

z punktu widzenia prawa żydowskiego (halachy), nakazującego nienaruszalność szczątków zmarłych, były wówczas dopuszczane. Obecnie prowadzenie takich prac jest w praktyce niemal niemożliwe ze względu na stanowisko Komisji Rabinicznej ds.

Cmentarzy. Zarazem to właśnie możliwie precyzyjne określenie granic masowego grobu ma również istotne znaczenie z perspektywy halachy, ponieważ stanowi podstawowy warunek skutecznej ochrony znajdujących się w nim szczątków.

Zalewską oraz Łukasza Krzyżanowskiego. Jego celem jest ukazanie skali i mechanizmów „rozproszonej Zagłady” na terenie Generalnego Gubernatorstwa oraz pogłębione opracowanie historii wybranych miejsc, a także zbadanie różnych aspektów pamięci o tych wydarzeniach i ich wpływu na lokalne społeczności oraz otoczenie. We współpracy ze specjalistami z Zakładu Atlasu Historycznego Instytutu Historii PAN im. Tadeusza Manteuffla, powstała interaktywna mapa miejsc masowych grobów. Podstawowym źródłem danych wykorzystanych do jej stworzenia była Encyclopedia of Camps and Ghettos, 1933-1945 waszyngtońskiego United States Holocaust Memorial Museum. Wiele lokalizacji zostało jednak dodanych lub zweryfikowanych na podstawie innych baz danych i źródeł archiwalnych, a także dzięki przeprowadzonym wizjom lokalnym. Każdy punkt na naszej mapie oznacza przybliżoną lokalizację masowego grobu.

Nie mamy oczywiście pewności co do dokładnej lokalizacji wszystkich grobów. Sama obecność pomnika lub innego upamiętnienia nie stanowi wystarczającego potwierdzenia ich położenia. Po wojnie przy budowaniu upamiętnień najczęściej kierowano się relacjami świadków, które – składane kilka, a niekiedy nawet kilkadziesiąt lat po wojnie – nie pozwalały na precyzyjne wskazanie miejsca, w którym leżą ofiary. W niektórych lokalizacjach

w pierwszych latach powojennych przeprowadzano ekshumacje, których celem było ustalenie liczby zamordowanych oraz dokładnego położenia grobu. Działania te, choć problematyczne

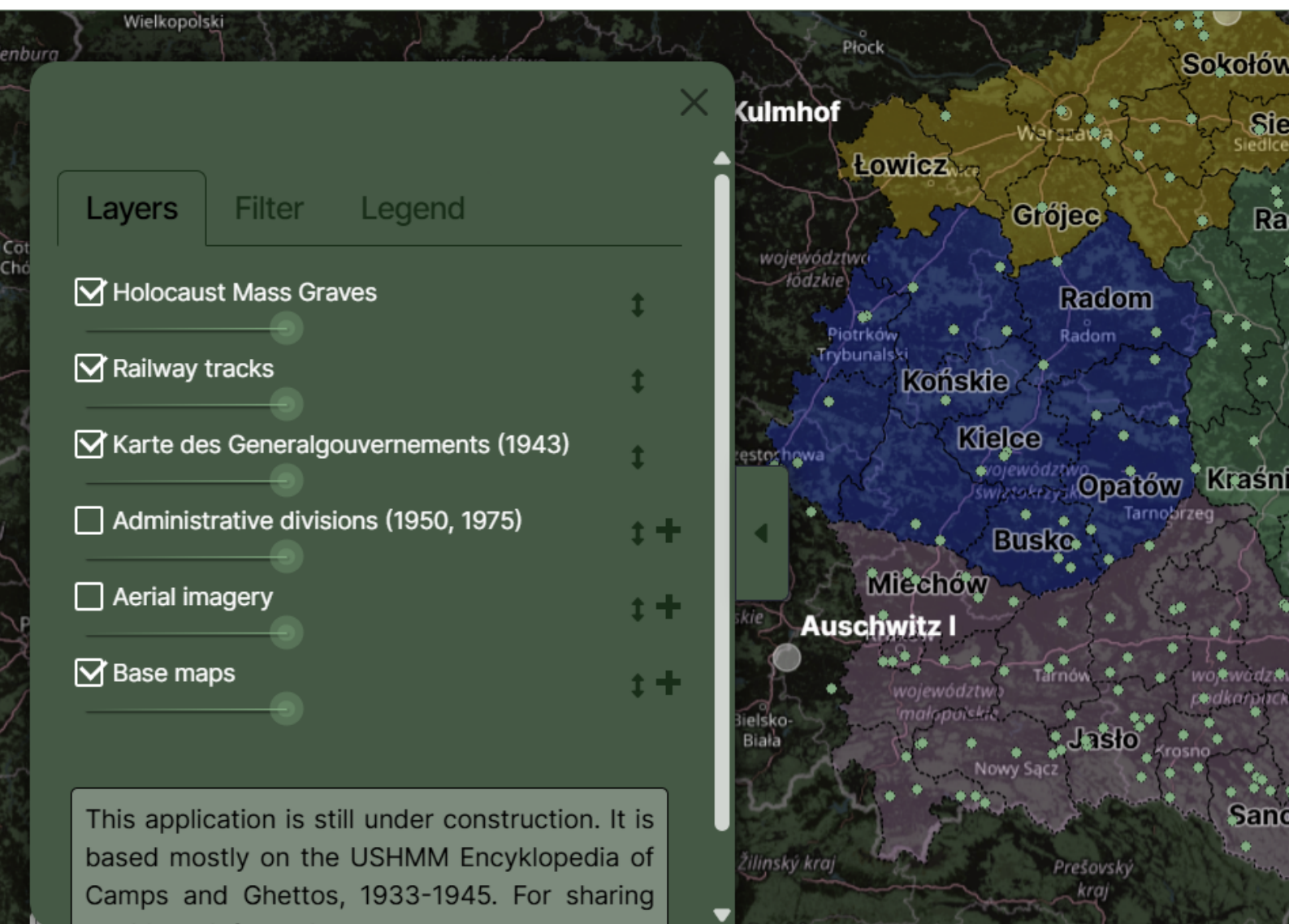
z punktu widzenia prawa żydowskiego (halachy), nakazującego nienaruszalność szczątków zmarłych, były wówczas dopuszczane. Obecnie prowadzenie takich prac jest w praktyce niemal niemożliwe ze względu na stanowisko Komisji Rabinicznej ds. Cmentarzy. Zarazem to właśnie możliwe precyzyjne określenie granic masowego grobu ma również istotne znaczenie z perspektywy halachy, ponieważ stanowi podstawowy warunek skutecznej ochrony znajdujących się w nim szczątków.

W ramach projektu jesteśmy świadomi zarówno złożoności tego zagadnienia, jak i odpowiedzialności związanej

z przypisaniem konkretnej lokalizacji każdemu punktowi na mapie. Warto również podkreślić, że poza miejscami uwzględnionymi na mapie istnieje wiele nieoznaczonych lokalizacji, w których spoczywają szczątki ofiar Zagłady. Ich precyzyjną identyfikacją, z wykorzystaniem nieinwazyjnych metod badawczych, zajmuje się w Polsce Fundacja Zapomniane. Projekty badawcze na ten temat prowadził m.in. zespół Ośrodka Badań nad Kulturami Pamięci przy Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego .

Opis każdego miejsca na mapie zawiera podstawowe znane informacje o jego historii i upamiętnieniu. Wszystkie lokalizacje można wyświetlić na tle mapy współczesnej, a także historycznych map topograficznych – przedwojennej i powojennej. Istnieje także możliwość wyświetlenia wojennych i powojennych granic administracyjnych, a także mapy kolejowej. Dla wybranych miejsc, obejmujących na obecnym etapie projektu przede wszystkim obszar dzisiejszej Polski południowo-wschodniej, gdzie zespół badawczy prowadził prace terenowe, udostępniamy również materiały uzupełniające, takie jak źródła archiwalne oraz zdjęcia lotnicze wykonane w 1944 roku i w latach pięćdziesiątych.

Przedmiotem naszych badań jest zarówno przebieg egzekucji i ich logistyka, także w kontekście zaangażowania w nią lokalnych aktorów, takich jak „granatowa” policja, Służba Budowlana, administracja lasów, ale także nieżydowskie świadkowie egzekucji i ich pamięć o tym wydarzeniu. Tam, gdzie to możliwe, staramy się też odtworzyć historię ofiar, korzystając z materiałów wytworzonych przez Ocalałych. Bardzo ważną częścią projektu są także historie upamiętnień poszczególnych miejsc, których losy okazały się bardzo zróżnicowane



dane z Numerycznego Modelu Terenu (LiDAR), które pozwalają identyfikować zachowane w krajobrazie ślady dawnych wydarzeń. Mapa może być także przydatna dla osób zajmujących się pamięcią o Zagładzie. W kolejnym etapie projektu planujemy wzbogacić opisy wybranych lokalizacji o modele 3D pomników oraz wykonane według jednolitych standardów fotografie dokumentacyjne. Równolegle prowadzimy rozmowy z lokalnymi historykami – zarówno zawodowymi, jak i społecznymi – oraz z opiekunami miejsc pamięci, których wiedza i doświadczenie są ważnym uzupełnieniem materiałów archiwalnych.

Elementem projektu są również działania edukacyjne. Obrazowanie danych dotyczących Zagłady na tle map może być nie tylko ciekawym narzędziem dla badaczy, ale także może służyć nauczycielom i przewodnikom turystycznym. W ramach projektu przeprowadziliśmy już seminarium terenowe dla nauczycieli z woj. podkarpackiego oraz webinarium dla przewodników PTTK i przewodników klubów górskich. Dostrzegamy dużą potrzebę popularyzowania wiedzy o rozproszonej Zagładzie i miejscach jej pamięci.

Mapa i portal pozostają przedsięwzięciami rozwijanymi na bieżąco. Systematycznie

dane z Numerycznego Modelu Terenu (LiDAR), które pozwalają identyfikować zachowane w krajobrazie ślady dawnych wydarzeń. Mapa może być także przydatna dla osób zajmujących się pamięcią o Zagładzie. W kolejnym etapie projektu planujemy wzbogacić opisy wybranych lokalizacji o modele 3D pomników oraz wykonane według jednolitych standardów fotografie dokumentacyjne. Równolegle prowadzimy rozmowy z lokalnymi historykami – zarówno zawodowymi, jak i społecznymi – oraz z opiekunami miejsc pamięci, których wiedza i doświadczenie są ważnym uzupełnieniem materiałów archiwalnych.

Elementem projektu są również działania edukacyjne. Obrazowanie danych dotyczących Zagłady na tle map może być nie tylko ciekawym narzędziem dla badaczy, ale także może służyć nauczycielom i przewodnikom turystycznym. W ramach projektu przeprowadziliśmy już seminarium terenowe dla nauczycieli z woj. podkarpackiego oraz webinarium dla przewodników PTTK i przewodników klubów górskich. Dostrzegamy dużą potrzebę popularyzowania wiedzy o rozproszonej Zagładzie i miejscach jej pamięci.

Mapa i portal pozostają przedsięwzięciami rozwijanymi na bieżąco. Systematycznie



MEMORIA

PAMIEĆ • HISTORIA • EDUKACJA

memoria.auschwitz.org

WYDAWCA

Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau

REDAKTOR NACZELNY

Paweł Sawicki

SEKRETARZ REDAKCJI

Agnieszka Juskowiak-Sawicka

REDAKCJA

Bartosz Bartyzel
Marek Lach
Łukasz Lipiński

KONTAKT

memoria@auschwitz.org



POWERED BY JOOMAG